

GAZETA

10 GR. DZIEŃ DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Straszliwa katastrofa w Niemczech

Po wybuchu zbiornika z gazem przeszło 100 osób zabitych -- ponad 1000 rannych

BERLIN, 11.2. Wczoraj w Neunkirchen w zagłębiu Saary wydarzyła się odbrzydła katastrofa. Wielki zbiornik gazu pojemności 120 tys. metrów sześciennych wybuchł w powietrze.

Wybuch był tak silny, że jego skutki odczuły nawet w dalszej okolicy. Około 50 domów okolicznych zostało zdemolowanych. Liczba zabitych przekraczała ma 100 osób, a mówią nawet o 200-tu.

Jest wielu rannych. Linie komunikacyjne uległy zniszczeniu.

Wskutek przerwania linii telefonicznej w pierwszej chwili nie można było uzyskać szczegółów katastrofy. Dopiero późnym wieczorem nadeszły wiadomości z Trewiru. Dokładna liczba zabitych i rannych nie jest znana. Z Trewiru wysłano pomoc sanitarną oraz samochody ciężarowe po rannych. Wszystkie szpitale w Neunkirchen i okolicy są

pełnami koksownic i fabryka benzolu przedstawiała w ciągu całej nocy prawdziwe morze płomieni.

Odbrzydła krwawa kula na niebie widoczna była w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Na wieść o katastrofie pośpieszyły z sąsiednich miast, jak: Kaiserslautern, Zweibrücken, Pirmasens i innych — drużyny ratownicze, złożone z lekarzy-sanitarjuszów, oraz ochotnicze straże ogniwo.

Jak donosi „Neunkirchner Zeitung”, pierwsz. nieznaczny zrzęsta, wybuch nastąpił w fabryce benzolu, wskutek czego powstał pożar. Ogień przedostał się następnie przewodami do głównego zbiornika gazu, który wyleciał w powietrze z niebywałą detonacją, zasypując ciężkimi odłamkami żelaznymi kolonie robotniczą. Zbiornik został

licznych wioskach wyleciały z okien wszystkie szyby.

Mnożą się pogłoski, jakoby przyczynę katastrofy należało przypisać

zbrodniczemu aktowi sabotażu. Na miejscu katastrofy rozgrywały się

rozdzierające sceny.

Krwini tych, którzy zgineli, przewracali kordon policyjny i starali się zdobyć przynajmniej jakąś matką oamiatkę po swych bliskich.

Władze miejskie zarządziły ewakuację ludności z najbardziej uszkodzonych domów. Ulice miasta przedstawiały obraz tak strasznego zniszczenia, jak po

wielkim trzęsieniu ziemi

albo po przebiegu trasy powietrznej. Zakłady przemysłowe w 45-tysięcznym Neunkirchen nie będą mogły być wcześniej uruchomione, niż po

upływie roku.

Co jeszcze więcej wzmożło kwestię bezrobocia.

Poset Czechosłowacji u ministra Becka

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął w dn. 11-ym b. m. posła Czechosłowacji w Warszawie, p. Girsę.

Obalenie słupa granicznego

Donoszą, że na terenie oddziału granicznego Kozłowszczyzna 2-ych pijanych strażników sowieckich przewrócili polski słup graniczny.

Nasutek interwencji komendanta oddziału polskiego, dnia następnego władze sowieckie ustawiły nowy słup.

Administracyjne skazanie wywrotowca

Starostwo grodzkie średniojako-warszawskie skazało Józefa Stannickiego murarza, członka organizacji T. U. R. na 60 dni bezwzględnej aresztu z art. 28 i 18 prawa o wykroczeniach za zakłócenie spokoju publicznego i wzniecenie okrzyków demonstracyjnych nie obywatelskich do władz państwowych.

Czterech wojskowych sowieckich usiłowało zbiec do Polski

Donoszą z pogranicza, że wczoraj koło Niegortoleja zatrzymano czterech wojskowych sowieckich, którzy z bronią w ręku usiłowali dostać się na teren Polski.

Jeden z uciekających został zastrzelony.

Wyrok w procesie Centrolewu

Więzienie i pozbawienie praw

Wczoraj o godz. 3 min. 5 sąd apelacyjny w Warszawie po trwającej od wtorku rozprawie ogłosił wyrok w procesie przywódców centrolewu.

Sąd drugiej instancji w całości potwierdził wyrok, wydany w roku ubiegłym przez sąd okręgowy warszawski.

Mocą tego wyroku skazani zo-

stali:
HERMAN LIBERMAN — skazany został na 2 i pół roku więzienia.
NORBERT BARLICKI — 2 i pół roku więzienia.
STANISŁAW DUBOIS — 3 lata więzienia.
MIECZYSLAW MASTEK — 3 lata.

ADAM PRAGIER — 3 lata.
ADAM CIOLKOSZ — 3 lata.
WŁADYSŁAW KIERNIK — 2 i pół roku.
WINCENTY WITOS — półtora roku.
KAZIMIERZE BAGIŃSKI — dwa lata.

JÓZEF PUTEK — 3 lata.
Wszyscy skazani na 3 lata więzienia zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 5, pozostali pozbawieni są praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Ponadto od skazanych Witos i Bagińskiego zasądzono po 40 zł. kosztów sądowych drugiej instancji, od pozostałych po 80 złotych.

Sąd apelacyjny zamienił oskarżonym karę więzienia, zamieniającego dom poprawy, na karę więzienia.

Przy ogłoszeniu wyroku na sali był obecny żaden z oskarżonych, ani też z obrońców.

22 osoby zabite na pokładzie zbuntowanego okrętu

LONDYN, 11.2. — Korespondent Reutera, który znajdował się na pokładzie torpedowca holenderskiego, biorącego udział w pościgu za zbuntowanym okrętem wojennym „Zeven Provinciën” donosi, iż liczba członków załogi zbuntowanego okrętu, którzy postradali życie z powodu zbombardowania statku

przez aeroplany, sięga obecnie 22 osób.

Zabici i ranni, przewiezieni na pokład torpedowca, zostali skierowani do Batawii.

Pogrzeb poległych odbędzie się jutro w Batawii. Prasa i opinia publiczna popiera energicznie stanowisko władz. W Indiach holenderskich panuje zupełny spokój.

Trybuna Czytelników

Nie zamilkną głosy krytyki
dopóki „Polskie Radio” nie zacznie liczyć się ze słuchaczami

Szanowny Panie Redaktorze! Szczerze cieszyłem się, czytając w Pańskim poczytnym piśmie serię listów Czytelników, rozprawiających się ostro z dyrektorem „Polskiego Radia”, z jej metodami pracy, z układem programów, a często nawet i wykonaniem tych ostatnich.

Widząc oczywistą słusność tych zarzutów, pod którymi gotów byłbym zawsze „oburzać” podpisać się — miałem zupełną pewność, że opinie szerokiach rzesz radiofonistów, wypowiadane na łamach „Trybuny Czytelników” nie pozostaną bez echa i dadzą jakieś pozytywne rezultaty.

Wszak skargi radiofonistów na „Polskie Radio” weszły na szpalty dzienników wszelkich stron nocy i zapamiętały. Przecież prasa to głos opinii publicznej... A potem w Sejmie, w komisji budżetowej rozległy się mocne i ostre głosy niezadowolenia z dotychczasowej polityki sztabu pana Chłapka (To ten, co to 100.000 zł. rocznie zarabiał, a nie chce nawet głową ani

palcem ruszyć, żeby coś poprawić na swoim folwarku).

Więc opinia publiczna i przedsta-wicielstwo narodowe — Sejm — przeciw „Polskiemu Radiu”. Skarżą się wszyscy, krytykują, narzekają, proszą, błagają, wreszcie pomstują i piorunują.

No, i nie. Jakby kto grochem w ścianę rzucał. Programy, jak dawniej po partacku składane, wykonanie niezawęższe na właściwym poziomie... ciągle te stare grzechy, potępione przez mądrzącą większość radiofonistów.

Dyrekcja „Polskiego Radia” o głuchota zupełna.

Nie liczy się z nikim i z niczem. Brak słowa, któremby można określić nonszalancko „Polskiego Radia”. Tego mamy już dosyć!

Trzeba będzie odmówić sobie przyjemności posiadania radia w domu, zrzec się wątpliwych korzyści dotychczasowej „kulturalnej” rozrywki, dostarczanej przez „Polskie Radio” i zerwać wszelki kontakt z tą instytucją.

Władza podatkowa omyliła się

a biedak płaci podatki z 4 morgów, posiadając 15

Szanowny Panie Redaktorze! Ojciec mój posiadający ziemię o przestrzeni około 15 morgów, podzielił schedę na 10 równych części — na każdego z obdarowanych po półtora morga. Niektórzy z nowych posiadaczy odstąpili swe działki innym tak, że pozostało nas 6-ciu.

W r. 1931, jako w pierwszym roku posiadania, urząd podatkowy nadesłał nam, obecnym posiadaczom, nakazy płacnicze tytułem należnych podatków, lecz z następującym rozkładem, że płatnik posiadający dwie dziesiąte części, ma ustaloną podatek za 4 morgi, drugi — również dwie dziesiąte części, ma ustaloną podatek za 3 morgi, płatnik posiadający trzy dziesiąte części, ma ustaloną podatek za 4 morgi. Ja zaś, posiadając jedną dziesiątą części, co stanowi półtora morga, mam płacić według nakazu podatek z 4 morgów. Natomiast dwaj posiadacze takiej samej przestrzeni, co stanowi razem 3 morgi, są całkiem pominięci.

Siedzą jak u Pana Boga za piecem, ziemię użytkują, a podatków nie płacą. Nawet nie otrzymują nakazów płacniczych.

Gdy przyszedł do mnie sołtys, żądać zapłaty podatku, po sprawdzeniu nakazów płacniczych, sam mi oświadczył, iż władza podatkowa się pomyliła, rozkładając nieprawidłowo podatek, niemniej zażądał uregulowania, choćby połowe sumy, przypadającej w wykazie podatkowym. Połowe należności wpłaciłem, sołtys wydał mi kwit i poszedł. Tak było do roku 1932. Moca wyborów nastał nowy sołtys i zbierając podatki za rok 1932 przyszedł do mnie i znów ta sama historia. Przyjął połowę podatku, wydał potwierdzenie, o-

świadczając mi, iż co do drugiej połowy, to on zażąda, by Urząd gminny rozłożył i ścigał od niefiguralnych w wykazie płatników, posiadających grunt.

I tak pozostało. Aż tu dnia 18 stycznia b. r. jak grom z jasnego nieba zjawia się sekwestrator skarbowy i żąda uregulowania zaległych podatków, które już z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami stanowią poważniejszą sumę.

Na nic się zdały moje tłumaczenia i prośby. Rezultatem jest opieszczenie znajdujących się w mieszkaniu najmniejszych przedmiotów, oraz nakaz dostarczenia ich na licytację.

I dziś głowie się nad tem, nie mogąc pojąć dlaczego to władze podatkowe wiedza o istnieniu jednych, a nie chcą wiedzieć, czy nie można o tych, którzy są obowiązani płacić. Lub na jakiej podstawie sporządza się nakazy płatnicze i rozkłady podatków?

J. S. z pod Kleś.

Ratować ludzi przed głodową śmiercią
Obniżyć pensje różnych dyrektorów

Szanowny Panie Redaktorze! Chyba dość już tej biedy, w jakiej żyjemy my, bezrobotni i ci, którzy jeszcze pracują za mizerne grosze, byle nie uszczuplić pensji różnym dyrektorom i dygnitarzom, zarabiającym jeszcze i dziś, w okresie tak straszliwej nędzy, po 100 tysięcy złotych i więcej.

Przebiega to wola o pomstę do nieba. Gdy jedni zdychają z głodu, inni bawią się. Węgla w Polsce dużo, górników nie ma pracy, fabryki stały, bo węgiel taki drogi, jakbyśmy go sprowadzali z

Tylko bojkot powszechny, zastósowany przez radiofonistów może przemówić do rozsądku kierownik tego folwarku, temu towarzystwu wzajemnej adoracji.

Stan. Tal.

Rzemieślnik bez pracy na Wołyniu
płaci podatek obrotowy, dochodowy i... kryzysowy

Szanowny Panie Redaktorze! Opisane przez Pana Redaktora Wincentego Harasymowicza stosunki wołyńskie są najświeższą prawdą. Żyjemy tu dziś wyłącznie kartoflami, nie wiedząc czy jutro starczy chociaż na takie podle jedzenie.

Co do mnie, jestem rzemieślnikiem, ale pracy nie mam. Lat już przeszło sześćdziesiąt, inwalida 50 proc.

Z tem wszystkiem do podatku kryzysowego nie zostałem zaliczony, chociaż o to prosiłem, zato

Innej drogi chyba niema.

A... wszystko wskazuje na to, że droga ta pójdzie jednak będzie trzeba. Ha, trudno.

Stan. Tal.

Rzemieślnik bez pracy na Wołyniu
płaci podatek obrotowy, dochodowy i... kryzysowy

nałożono na mnie obrotowy za 2 lata, dochodowy i kryzysowy. Błagałem o sprawiedliwość — nie nie pomogło. Muszę płacić i tyle. Sprzedałem ostatnie futerko, ostatni garnitur „zbędny”, zegarek — i płacę. Z tego można wywnioskować, jakie utrzymanie mogę dać dla rodziny składającej się z pięciu osób. A jeżeli dodam, że w takim jak moje położeniu są tysiące innych biedaków, każdy zrozumie, że to co pisze nasz kochany Pan Harasymowicz — jest tylko czysta prawda.

Rzemieślnik z Wołynia.

Zbędna gorliwość pana komornika
nie idzie w parze z obowiązującymi przepisami

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 6 lutego r. b. do gospodarzy domu, w którym mieszkam, zgłosił się sekwestrator urzędu skarbowego z Krynki, a Mochowski B., żądając mieszcznia należności za podatek dochodowy. Gospodarz tłumaczył się brakiem gotówki ze względu na mały dochód za komorne, z którego niemożliwe wyżyć się z rodziną. Wówczas p. Mochowski — stał do zaliczenia rzeczy i pomimo uprzedzenia ze strony gospodarza i mego zastrzeżenia — zajął rzeczy będące moją własnością, a że apetyt do zaliczenia miał wcale niezły, więc pociągnął do pokroju lokatora wówczas nieobecnego, no i pozostawił ostatnie krzesła, szafę, a na wet i kanapę służącą lokatorowi za pościel. W przepisach przecież wyraźnie powiedziano, że nie wolno zabierać dłużnikowi sprzętów

pierwszej potrzeby, a jednak p. Mochowski zajął i to osobie nie mającej nic wspólnego z zobowiązaniami gospodarczymi. Nietyle tylko przykrości: dla lokatora, podawo, a wyłącznie rzecz z pod sekwestru wymaga się znaczków stemplowych za 3 złote, a przytem strata czasu w urzędzie i t. d. Powołaliśmy świadków i przedłożyliśmy zaświadczenia o kradzieży, ale pomimo wszystko jesteśmy pokrzywdzeni materialnie.

Gorliwość komornika zapomina o przepisach, a niewinni lokatorzy cierpią na tem moralnie i materialnie. Zdać się, że należałoby się w podobnych wypadkach zainteresować miarodajnym czynnikiem kwestia tego rodzaju.

Lokatorzy i świadkowie.

(Nazwiska i adres do wiadomości Redakcji).

Skarga jednej z wielu ofiar niesumiennej banków
„Dokument czasowy” — czyli kpiny z ludzi

Szanowny Panie Redaktorze! W roku 1929 agent Polskiego Banku Spółdzielczego w Lublinie

namówił mnie do nabycia obligacji na raty na sumę 185 zł.

Pierwsza rata 15 zł., a resztę po 10 zł., co też uskuteczniłem.

Po wpłaceniu drugiej raty przysłał mi Dokument Czasowy, a po uiszczeniu całej sumy miałam otrzymać obligacje państwową za zwrotem Dokumentu Czasowego.

Po wpłaceniu ostatniej raty dnia 20.2.1931 r. wysłał mi listem poleconym, w myśl umowy, Dokument Czasowy w celu zamiany na obligacje i do tej pory nie mam żadnej odpowiedzi z powyższego Banku.

Aurella Paradowska
Częstochowa.

Czytacie
PRZEGŁĄD SPORTOWYZony czy służebne?
O losie „białych niewolnic” małżeństwa

W związku z naszymi artykułami z dwóch ostatnich numerów „Niedzielnego p. t. „Kto winien — mężczyzna czy kobieta” i „Gdy ludźmi rządzi pieść i rewolwer” nadeszło sporo listów. Padły w nich słowa ważkie, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

„Co robić, by życie małżeńskie stało się znośnym?”

„Życie idzie naprzód, zmieniają się artykuły prawa, a w sprawie małżeństwa nie czyni się nic”.

„Co czynić w czasach, w których ludźmi rządzi pieść i rewolwer”. W których mał traktuje żonę jak sprzęt, w których wolno mu ją wymyślać, kopać, bić, a

wreszcie zabić. Kana? Chory nerwowo, działał w uniesieniu, parę lat minie przedko, a potem wolno będzie jak ptak”.

I wreszcie te najbardziej ważkie słowa:

„Dlaczego my, kobiety, nie chwy tamy za broń. Dlaczego maltretowane moralnie, bite, nie zabijamy? Bo jesteśmy matkami. Bo macierzyństwo nawet kobietę upadłą potrafi postawić wysoko”.

Tak, w imię miłości dla dziecka matka znosi najgorszą poniewierkę, poświęca młodość, zdrowie, osobiste uczucia i pragnienia.

A jeśli od czasu do czasu słyszymy, że i w jej rękach błysła siekiera, to i wówczas jest ona podobną raczej do lwicy, — broniacej swych twardzieli tym rozpacznym czynem od niebezpieczeństwa, zagrażającego ich życiu.

Niewątpliwie, że postęp idei humanitarnych musi i w tej dziedzinie doprowadzić do zmian. Niewątpliwie, że ludzkość, krocząca mimo wszystkich stałe naprzód, musi dążyć do zmiany przeżytych praw i przepisów. Że kiedyś więc będzie lepiej, jaśniej...

Zanim to jednak nastąpi, wszystkim tym kobietom musimy przypomnieć ich własne słowa: „...bo jesteśmy matkami”.

Słowa te muszą być nie tylko lekiem i pociechą teraźniejszości, lecz i przykazaniem przyszłości.

W waszych bowiem rękach, na waszych strudzonych barkach — matki — leży obowiązek wychowania przyszłego pokolenia. Wychowania tak, by czyni dziś przez Was potępiane, nie odrzuciły się w waszych dzieciach.

Nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza w warunkach, na jakie patrzą w domu. Nawet jednak i te tragiczne okoliczności złagodzić można w umiejętnie poprowadzonej rozmowie z dzieckiem.

Uczcie je od lat najmłodszych miłości dla zwierząt, by przemiesić ją następnie na miłość bliźniego, a wówczas owo pomore porównanie z Tow. opieki nad zwierzętami nie będzie już miało racji bytu.

Trzeba nie żałować trudu, nie upadać na duchu, a zdobyć się na wysiłek prawdziwego zainteresowania wychowaniem dziecka.

Jest dziś po temu możność, są specjalne pisma, książki, odczyty i poradnie, w których znajdziemy dobrą radę.

Żywe zainteresowanie tą sprawą pozwoli zapomnieć nieco o własnej krzywdzie, przynosząc nieoceniony pożytek odpowiednio wychowywanym synom i córkom.

Wykonując tę pracę, kobiety muszą pamiętać, że pracują dla przyszłości, dla szczęścia i spokoju tych zastępów żon i matek, które z ich córek wyrosną.

— Za własne — zmarnowane życie, za krzywdę i poniewierkę. Bo... jesteśmy matkami!

Z. Dr.



Cwano miliona robotników londyński ch w pochodzie demonstracyjnym prze-ciw redukcjom i obniżce plac — na uli cał Londynu. Na zdjęciu — czoło gigantycznego pochodu.



Cuda zimy górskiej. For bobstajowy w Schreiberhau (Niemcy) pod górną warstwą śnieżnego pudru. (Samki pod ciągane sa elektryczna kolejka do no-wtórnego zjazdu — jak na zdjęciu)

Akcja uwalniania drobnego rolnika z rąk lichwiarzy

Ze sprawozdania urzędu rejestrowego dla spraw kredytowych małej własności rolnej na powiat wołkowsky wynika, że od rozpoczęcia działalności do chwili obecnej wpłynęło do urzędu 120 spraw zadłużonych rolników. Zafatowano pomyślnie 24 sprawy przez zastosowanie w całej rozciągłości ulg, przewidzianych ustawą, i wstrzymano 28 licytacji, a pozostałe sprawy są w toku postępowania.

Rolnicy należycie oceniają dobrodziejstwo ustawy, która chroni ich przed wyzyskiem spekulantów—lichwiarzy, pobie-

rających od krótkoterminowych pożyczek zbyt wysokie oprocentowanie, rujnujące warsztaty rolne.

Wszędzie ta policja wściłbi swój nos

Przechodząc ul. Dąbrowskiego, obok składów węgla woj. komitetu funduszu pomocy bezrobotnym, przodownik P.P. za-

uważył naladowaną furę węglem, pozostawioną bez opieki. Zaintrygowany tem, stanął na uboczu i zaczął obserwować. Po kilku minutach ze składów wyszedł woznica, niejaki Michał Zienkiewicz, który na zapytanie policji nie mógł wskazać adresu, dokąd ma przewieźć ów węgiel. Przodownikowi wydało się to podejrzanem. Zaczął indagować. Oto podczas nieobecności magazyniera dozorca składów, Franciszek Staszkiwicz (ul. Glucha 19) wydał bezrobotnym—jak twierdzi—na 5 kuponów 270 kg. węgla. Czy węgiel był rzeczywiście wydany na kupony, czy też fura ta była „dodatkowa”—ustali dochodzenie policyjne.

Izba rolnicza w Białymstoku

W numerze 7 Dziennika U. R. P. z dnia 10 b.m. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1933 r., tworzące izby rolnicze m. in. i w Białymstoku. Izby te obejmować będą obszary odnośnych województw. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Izby rolnicze, których zadaniem będzie obrona interesów najliczniejszej w Polsce warstwy rolniczej, przyczynić się powinny swą działalnością do poprawy sytuacji w rolnictwie.

Wlec abonentów elektrowni

Dziś o godz. 1 popoł. odbędzie się w pasażu Warnholca (ul. Marsz. Piłsudskiego 6), wiec abonentów elektrowni, na którym złożone będzie sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej akcji o obniżkę ceny prądu i zapadną uchwałę w sprawie dalszej akcji.

Zamach samobójczy

Dozorca domu Nr. 26 przy ul. Polnej znalazł wczoraj w ubikacji ogólnej leżącego, nieprzytomnego mężczyznę, którego z ust syczała się krew. Po wyniesieniu na podwórze okazało się, że jest to 27-letni Michał Kopyłow, syn właściciela

tego domu.

Przybyły lekarz stwierdził, iż Kopyłow wypił większą dawkę esencji octowej. Denata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha. Przyczyna zamachu samobójczego—nieporozumienia rodzinne.

Mieszkańcom przedmieść

uprzystępniono korzystanie z bibliotek

Chcąc uprzystępnić mieszkańcom przedmieść korzystanie z bibliotek, przydzielonych przez

wydział kult. i ośw. magistratu, komisarz rządowy p. Nowakowski zezwolił na wypożyczanie książek bez haucji gotówkowej i obniżył opłatę do 25 groszy miesięcznie. Zarząd stowarzyszenia wziął na siebie gwarancję za całość książek.

Do szeregow

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Białymstoku przesłała w dniu wczorajszym do magistratu karty powołania dla poborowych r. 1911. Magistrat przystępuje do doreczenia tych kart przez specjalnych gońców.

W poniedziałek wyrok w procesie bandy złodziejskiej

Trwająca od 6 bm. w sądzie okręgowym sprawa Władysława Zuzgi i 25 innych, oskarżonych o dokonanie całego szeregu kradzieży zwykłych i z włamaniem oraz o zabójstwo nauczyciela Mazura, została wczoraj zakończona. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w poniedziałek o godz. 12 w południe.

Kantor synagogi pod kluczem

Aresztowany został Eljasz Boruchowicz, który przybył niedawno z Argentyny, zaangażowany do białostockiej wielkiej synagogi, jako kantor. Przyczyny aresztowania, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są narazie w tajemnicy.

Świątokradztwo

W związku z popełnionym świątokradztwem w kościele w Stawiskach w pow. łomżyńskim ustalono, że kościół był w tym czasie otwarty i, że kradzieży dokonał żyd Aron Goldstein z Radziwiłowa, który jest obłąkany.

„Jagiellonja” — K.P.W. Mecz bokserski w Łapach

Dnia 15 bm. walczy zespół „Jagiellonji” w Łapach z drużyną tamtejszego K. P. W. Odbędzie się 6 walk. Najciekawszą będzie walką w wadze lekkiej pomiędzy Przyborowskim (K.P.W.) i Rozenblumem (Jagiellonja).

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystek, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobięc, akuszerja. Porady dla ciężarn.
Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen.
Gabinet dentystryczn. Lampa kwarcowa.
Diatermja. Elektryzacja.

ARCYDZIEŁO

Francuskiego humoru
Francuskiej linieji
Francusk. wdzięku
wg. powieści
„POUR VOIR HORRIENNE”
Jutro w kinie „APOLLO”

Pamiętajmy o bezrobotnych

Dr. med. Wiktor FRYSZMAN

Choroby wewnętrzne
(zoładka, kiszka, wątroby)
przyjmuje od godz. 10—12 i 4—6 ej
ul. Sienkiewicza 38, tel. 10-55.

„MODERN” — Dziś — pocz. 430 Ceny od 80 gr.

Pierwszy stuprocentowy
sowiecki dźwiękowiec
wytwórni „SOWKINO”

BEZDOMNI

Film, który odsłania tajemnicę społecznego życia sowieckiego
DIALOGI I PIOSENKI
w języku ROSYJSKIM
Moralność sowieckal Wolna miłość
Prosty tucjał

NA SCENIE

występy światowej sławy

DUETU TRAWANHORE

którzy przeprowadzą szereg eksperymentów i zjawisk, które są prawdziwą sensacją, dotąd niewidzianą.

APOLLO

DZIŚ

Początki

430, 620, 810 i 10

Ceny od

49

gr.

Od godz.

11 do 3-ej

Wymarzona
para kochanków

JANET GAYNOR

CHARLES FARRELL

w najnowszy swym filmie

CZAR

JEJ OCZU

Cudna rapsodia miłosna dwu serc.
Ponadto: DODATKI DŹWIĘKOWE

Polska komedia dźwiękowa

ROMEO i JULCIA

Pogorzelska - Dymsha - Tom - Fertner

WESOŁA! BEZTROSKA! SZAMPAŃSKA! KOMEDIA!

MUSISZ BYĆ MOJĄ

(SKANDAL NA PROCESIE ROZWODOWYM)

Rewelacyjna obsada: ALICE FIELD, LUCIE BAROUX, ROGER TREVILLE

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobnie 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63